

# Stanisław Hanuszkiewicz

---

## Izydory Dąmbskiej rozumienie sceptycyzmu

---

Rocznik Historii Filozofii Polskiej 23, 135-146

---

2009/2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stanisław Hanuszewicz  
*Uniwersytet Zielonogórski*

## Izydory Dąbskiej rozumienie sceptycyzmu

*Człowiek, który czyta książkę  
ze zrozumieniem, jest rzadką istotą.*

Karl Raimund Popper<sup>1</sup>

W polskiej literaturze filozoficznej można wskazać szereg cennych prac z zakresu historii filozofii, poświęconych sceptycyzmowi, głównie starożytnemu. Klasycznymi monografiami są dzieła Leona Joachimowicza oraz Adam Krokiewicza<sup>2</sup>. Z najnowszych prac warto wymienić choćby artykuły Zbigniewa Nerczuka, Artura Pacewicza i Mariana Wesołego<sup>3</sup>. Przywołane pozycje, mimo iż dotyczą scepty-

---

<sup>1</sup> K. R. Popper, *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*, przeł. A. Chmielewski, Warszawa 1992, s. 161.

<sup>2</sup> L. Joachimowicz, *Sceptycyzm grecki, wybrane zagadnienia*, Warszawa 1972; A. Krokiewicz, *Sceptycyzm grecki (Od Pirrona do Karneadesa)*, Warszawa 1964; *Sceptycyzm grecki (Od Filona do Sekstusa)* Warszawa 1966 (obie części pracy Krokiewicza powstały na bazie jego pięciu artykułów, które ukazały się w „Kwartalniku Filozoficznym” w latach 1927-1931). Uzupełnieniem dwuczęściowej monografii Krokiewicza jest jego książka *Arystoteles, Pirron i Plotyn*, Warszawa 1974, z interesującym 3 rozdz. *Walka dogmatyków ze sceptykami*.

<sup>3</sup> Z. Nerczuk, *Przeciw etykom Sekstusa Empiryka*, „Studia Antyczne i Mediewistyczne” 2003, nr 1, s. 5-21; *Sekstus Empiryk – osoba i dzieła* „Toruński Przegląd Filozoficzny” 2007, t. 7/8, s. 95-108; *Traktat Gorgiasza O niebycie w parafrazie Sekstusa Empiryka*, w: I. Mikołajczyk (red.), *Sapere aude. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi dr. hab. Marianowi Szarmachowi z okazji 65 rocznicy urodzin*, Toruń 2004, s. 185-201; *Traktat Przeciw retorom Sekstusa Empiryka*, „Studia Philosophica

cyzmu starożytnego, ułatwiają zrozumienie istoty sceptycyzmu jako kierunku filozoficznego. Na szczególną jednak uwagę zasługuje, wciąż mało znany, tekst Izydory Dąbskiej znajdujący się w jej monografii *Sceptycyzm francuski XVI i XVII wieku*<sup>4</sup>. W swej pracy Dąbska analizuje ten okres w dziejach sceptycyzmu, którego ujęcie nadal nie ma sobie równego w rodzimej literaturze filozoficznej. Ale co szczególnie ważne, przedstawia tam oryginalną klasyfikację odmian sceptycyzmu. W pierwszym podrozdziale swego dzieła, na kilku stronach, autorka zawarła syntetyczną prezentację sceptycyzmu. Zaproponowane przez nią ujęcie sceptycyzmu ma walor uniwersalnego narzędzia badawczego, które powinno być – pozytywnie albo negatywnie – przyswojone przez badaczy sceptycyzmu. Nawet jednak wśród wybitnych myślicieli można wskazać przypadki osób, które zdają się nie doceniać pracy Dąbskiej. Znamiennym przykładem jest Józef Maria Bocheński, który w swoich *Stu zabobonach*, przedstawia odmienne ujęcie sceptycyzmu. Jego zdaniem sceptycyzm to:

Zabobon polegający na tym, że się we wszystko wątpi. Według sceptycyzmu nie ma zdań prawdziwych, albo przynajmniej nie wiemy o żadnym, czy jest prawdziwe. W mniej radykalnej postaci sceptycyzm twierdzi, że nie możemy nigdy z pewnością wiedzieć, czy jakieś zdanie jest prawdziwe. Swoje wątpienie stosują sceptycy nawet do praw logicznych, np. zasady niesprzeczności [...]. Sceptycyzm można uważać bądź za rodzaj dyrektywy, programu czy strategii w poznaniu, bądź za teorię dotyczącą możliwości ludzkiego poznania. W obu wypadkach łatwo jest zrozumieć, że sceptycyzm jest dziwacznym nieporozumieniem i zabobonem. [...] Sceptycyzm znajduje sobie zawsze zwolenników w okresach rozkładu społecznego. Wówczas nie tylko więź społeczna ulega rozluźnieniu, ale równocześnie ludzie wyobcowani ze społeczeństwa tracą [...] duchowy grunt pod nogami

---

Wratislaviensia” 2006, z. 1, s. 135-138; A. Pacewicz, *Wiarygodność/prawdopodobieństwo w filozofii Karneadesa*, „Toruński Przegląd Filozoficzny” 2007, t. 7/8, s. 71-81. M. Wesoly, *Filon z Larissy – prekursor werysymilizmu i falibilizmu*, „Toruński Przegląd Filozoficzny” 2007, t. 7/8, s. 83-94.

<sup>4</sup> I. Dąbska, *O rodzajach sceptycyzmu*, w: eadem, *Sceptycyzm francuski XVI i XVII wieku*, Łódź 1958, s. 7-11.

i popadają w rozpacz, jaką jest właśnie sceptycyzm. Natomiast gdy społeczeństwo jest zdrowe i twórcze, nie spotykamy w nim zwolenników tego zabobonu<sup>5</sup>.

W swoim pojmowaniu sceptycyzmu Bocheński redukuje *de facto* sceptycyzm do psychologiczno-socjologicznej warstwy, a te właśnie czynniki Dąbska starała się oddzielić w swym ujęciu sceptycyzmu po to, aby uściślić filozoficzne jego pojęcie. Warto przypomnieć tę oryginalną pracę i tym samym bardziej ją spopularyzować. Wspominając również wybitną uczennicę Kazimierza Twardowskiego – należącą do Szkoły Lwowsko-Warszawskiej – Izydorę Dąbską.

Dąbska pragnie odróżnić sceptycyzm filozoficzny od innych jego form. W swej klasyfikacji sceptycyzmu podkreśla różnicę przede wszystkim między sceptycyzmem psychologicznym a filozoficznym. Ten pierwszy „to tyle, co skłonność do roztrząsania, do powstrzymywania się od sądu, owo typowe ani tak, ani nie [...], postawa ustawicznego poszukiwania (po grecku *skeptomai* znaczy »szukam«, »roztrząsam«) uwarunkowana poczuciem braku dostatecznej, rozumnej motywacji, która by poszukującego mogła skłonić do uznania lub odrzucenia danego sądu<sup>6</sup>”. Natomiast sceptycyzm filozoficzny może być – wedle Dąbskiej – „bądź teoretyczny, bądź normatywny<sup>7</sup>”.

Zanim omówimy treść tej klasyfikacji oraz jej różnorodne cechy dodajmy, że Dąbska usiłując wydobyć czysto filozoficzne pojęcie sceptycyzmu odrzuca jeszcze inne znaczenia sceptycyzmu. Odrzuca więc „znaczenie, przy którym »sceptycyzm« to tyle co »brak wiary«, a »sceptyk« to tyle co »niedowiarek«<sup>8</sup>”. Ponadto Dąbska zwraca uwagę, że „[w]ątpić w znaczeniu potocznym to tyle nieraz, co przypuszczać, że »nie« (np. »wątpię, czy Jan dziś przyjdzie«

---

<sup>5</sup> J. M. Bocheński, *Sceptycyzm*, w: idem, *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów*, Kraków 1994, s. 115-116.

<sup>6</sup> I. Dąbska, op. cit., s. 7-8.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 8.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 7.

– »przypuszczam, że Jan dziś nie przyjdzie«), przychyłać się do odpowiedzi przeczącej na zadane pytanie lub nawet ową negacją przyjmować [...]. »Sceptycyzm« to dalej w języku potocznym często tyle, co »chwiejność«, »brak stanowczości i zdecydowania w działaniu« (»hamletyzm«)<sup>9</sup>.

Śledząc poszczególne znaczenia związane z pojęciem sceptycyzmu Dąmbska pragnie uświadomić czytelnikowi, że mieszanie tych różnorodnych znaczeń utrudnia uchwycenie istoty sceptycyzmu filozoficznego. Podkreślmy to raz jeszcze: sceptycyzm w znaczeniu socjologiczno-psychologicznego zjawiska jest zdaniem uczennicy Twardowskiego czymś różnym od sceptycyzmu filozoficznego, choć może pozostawać z nim w pewnych związkach.

W swej klasyfikacji sceptycyzmu filozoficznego Dąmbska odróżnia dwie jego główne odmiany: sceptycyzm teoretyczny oraz normatywny. Każda z nich ma różne postaci. Sceptycyzm może być całkowity albo częściowy, a dalej w ramach całkowitej i częściowej wersji sceptycyzm może być ponadto radykalny albo umiarkowany. Ten prosty dychotomiczny podział ma pewien wyjątek. Otóż sceptycyzm normatywny może być albo właściwy (merytoryczny) albo niewłaściwy (metodologiczny), ten zaś nie ma już – w przeciwieństwie do sceptycyzmu normatywnego właściwego – dalszych odmian. Takie rozróżnienie w ramach sceptycyzmu normatywnego pozwala Dąmbskiej podkreślić odmienność sceptycyzmu normatywnego – szczególnie sceptyków starożytnych – sprowadzającego się do dyrektywy *epoche* (zawieszenia sądu), od sceptycyzmu Kartezjusza, dla którego wątpienie ma wyłącznie metodologiczny cel: obalenie sceptycyzmu teoretycznego (przede wszystkim całkowitego radykalnego), a tym samym wykazanie, że sceptycyzm normatywny (również przede wszystkim całkowity radykalny) jest bezpodstawny.

W ten sposób Dąmbskiej udaje się chyba w pełni uchwycić istotę sceptycyzmu (filozoficznego) – nie daje się też zwieść, jak np. Bocheński, psychologiczną czy socjologiczną warstwą sceptycyzmu.

---

<sup>9</sup> Ibidem, s. 7.

Dzięki takiemu spojrzeniu na sceptycyzm jej klasyfikacja nabiera charakteru uniwersalnego narzędzia badawczego. Pozwala badać poszczególne przypadki myśli sceptycznej, a nawet drobne wątki sceptycyzmu. Uściślając filozoficzne pojęcie sceptycyzmu, Dąbska odróżnia je przede wszystkim od sceptycyzmu psychologicznego, lecz ponadto konsekwentnie skupia się na logice sceptycyzmu, pomijając inne wątki np. psychologiczne, socjologiczne, ideologiczne itp. obecne w szeroko rozumianym zjawisku, jakim jest sceptycyzm.

Klasyfikacja Dąbskiej pozwala odróżnić akademizm (sceptycyzm teoretyczny całkowity umiarkowany) od (neo)pirronizmu (sceptycyzm teoretyczny całkowity radykalny). Sceptycyzm Arkezylaosa z Pitane i Karneadesa z Cyreny – choć może być zasadnie traktowany jako dwie formy agnostycyzmu – w świetle klasyfikacji Dąbskiej jawi się jako sceptycyzm, ale umiarkowany. Akademicy, wykorzystując tropy, dochodzą do sceptycyzmu teoretycznego całkowitego, ale głosząc tezę o absolutnej niepoznawalności tzw. rzeczy niejawnych (mających być źródłem doznawanych przez nas wrażeń) oraz – co szczególnie ważne – koncepcje *eulogon* i *pithanon* uzasadniające akceptację mniemań w niektórych sytuacjach, zatrzymują się na pozycji sceptycyzmu teoretycznego całkowitego *umiarkowanego*. Odchodzą więc od oryginalnej myśli Pirrona z Elidy, do której wraca następna generacja sceptyków – neopirrończycy – którzy konsekwentnie zajmują pozycje radykalne.

W obrębie sceptycyzmu teoretycznego częściowego Dąbska wprowadza rozróżnienie na sceptycyzm logiczny i ontologiczny. Unika w ten sposób ogólnikowego mówienia o sceptycyzmie lokalnym. Obie dystynkcje pozwalają jednoznacznie zaklasyfikować rozważaną odmianę sceptycyzmu teoretycznego częściowego. Wskazują też na możliwe związki między obydwoma formami sceptycyzmu. Albowiem „[c]zęsto te dwa rodzaje sceptycyzmu pozostają w ścisłej między sobą zależności. Na przykład jeśli ktoś poddaje sceptycznej krytyce sądy syntetyczne *a priori* (przykład częściowego sceptycyzmu logicznego) i na tej podstawie uznaje nierozstrzygalność poznania

metafizycznego, które uważa za syntetyczne *a priori*; albo ktoś jest sceptykiem w odniesieniu do sądów empirycznych i na tej podstawie uznaje wątpliwe poznanie świata przyrody<sup>10</sup>.”

Dąbska odróżniając te dwie formy sceptycyzmu: logiczną i ontologiczną, może dzięki temu zadowalająco wyjaśnić odmiennosc stanowisk Parmenidesa z Elei oraz Heraklita z Efezu. Ten pierwszy to – w świetle klasyfikacji Dąbskiej – sceptyk teoretyczny częściowy radykalny (odrzuca wiarygodność poznania zmysłowego), zaś myśliciel z Efezu jest sceptykiem teoretycznym częściowym umiarkowanym (zmysły są zawodne, ale korygowalne przez rozum – *logos*). Powstaje tu jednak pewne pytanie, na które Dąbska nie odpowiada *explicito*. Czy ów sceptycyzm częściowy ma dwie formy: logiczną lub ontologiczną, z których każda może być radykalna albo umiarkowana? Jak się mają do siebie te kategorie? Czy określenia „logiczny” i „ontologiczny” są właściwe tylko wobec sceptycyzmu teoretycznego częściowego, czy może raczej o radykalności lub umiarkowaniu należy mówić dopiero w związku z kategoriami sceptycyzmu logicznego i ontologicznego?

Dodajmy, że autorka używa zamiennie dwóch par określeń „totalny” i „całkowity” oraz „radykalny” i „skrajny”. Można by do pierwszej dodać jeszcze „globalny”, a do drugiej „lokalny”. Uzyskalibyśmy w ten sposób bogatszą siatkę pojęciową, która być może ułatwiłaby nam wyeksplikowanie idei przyświecającej Dąbskiej, gdy odróżnia sceptycyzm logiczny od ontologicznego. Można by też zapytać, czy owo rozróżnienie dotyczy tylko sceptycyzmu teoretycznego, czy również normatywnego

Zwróćmy przy okazji uwagę, że w opinii Dąbskiej sedno sceptycyzmu filozoficznego (autorka podkreśla: epistemologicznego) zmierza „do wykazania bezpodstawności poznawczych kryteriów prawdy w zakresie sądów o rzeczywistości transcendentnej<sup>11</sup>.” Sceptycy przyznawali rację dogmatykom (fundamentalistom epistemologicznym),

---

<sup>10</sup> Ibidem, s. 8.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 8.

że posiadają jakieś wrażenia, nie zajmowali jednak stanowiska wobec natury (przyczyny niejawnej) tych zjawisk. Nie na ten fakt jednak pragniemy zwrócić uwagę w wywodzie Dąbskiej. Autorka referując stanowisko sceptyków pisze o kryterium prawdy. Warto w tym miejscu zastanowić się, czy nie utożsamia ze sobą kategorii kryterium prawdy z kategorią metody poznawczej – kryterium pojęte jako metoda dochodzenia do prawdy. Wydaje się wątpliwe czy te kategorie są synonimami. Dzięki (właściwej) metodzie dążymy do prawdy (a może też ją osiągamy), zaś dzięki kryterium rozpoznajemy prawdę (np. jako oczywistą – na gruncie Kartezjańskiego ewidencjonizmu).

Warto podkreślić jeszcze raz, że Dąbska w swych badaniach sceptycyzmu opowiada się za takim podejściem, które skupia się na logice sceptycyzmu, a nie na psychoanalizie osoby wątpiącej. Interesują ją obiektywne, logiczne relacje, a nie subiektywne odczucia czy myśli. Jest to – posługując się terminologią Karla Raimunda Poppera – analiza świata trzeciego, a nie drugiego, uwzględniająca prymat obiektywizmu nad subiektywizmem. W pracy swej Dąbska nie lęka się wobec tego -izmów, co odróżnia ją od niektórych historyków filozofii podważających wartość metody porównawczej. Dąbska stosuje tę metodę w swych pracach wykorzystując współczesne kategorie do analizy sceptycyzmu starożytnego. Przypomnijmy, że jest ona autorką podręcznika historii filozofii greckiej oraz szeregu pomniejszych prac poświęconych sceptycyzmowi starożytnemu<sup>12</sup>. Ponadto zawdzięczamy jej tłumaczenie i analizę traktatu Sekstusa Empiryka *Przeciw logikom*<sup>13</sup>.

---

<sup>12</sup> I. Dąbska *Zarys historii filozofii greckiej*, Lwów 1935; *Aletheia i to alethes w dialektyce stoickiej na podstawie Adversus Logikos Sekstusa Empiryka*, „Studia z Historii Semiotyki” t. 1 (1971), s. 37-50; *O sceptykach greckich*, „Filomata” 39 (1932), s. 209-215; *Sceptyczna krytyka pojęcia czasu u Sekstusa Empiryka*, „Filomata” 215 (1968), s. 243-248; *Niektóre zagadnienia semiotyki stoickiej w świetle traktatu Sekstusa Empiryka Przeciw logikom*, „Studia z Historii Semiotyki” t. 2 (1973), s. 7-13.

<sup>13</sup> Sekstus Empiryk, *Przeciw logikom*, przeł. I. Dąbska, Warszawa 1970. Dąbska przetłumaczyła ważne dzieło Sekstusa. Wciąż jednak spora



Dzięki omawianej klasyfikacji sceptycyzmu można dostrzec, że sam sceptycyzm teoretyczny, nawet całkowity radykalny, nie ma jeszcze destrukcyjnego charakteru. Dopiero interpretacja zastosowanych tropów oraz stwierdzenie (faktu!) izostenii może prowadzić do *epoche*. Widzimy wobec tego, że teoretyczny sceptycyzm całkowity radykalny może mieć różne konsekwencje. Może to być *epoche*, albo rewizja dotychczas przyjmowanego modelu racjonalności (np. pojęcia wiedzy i sposobu uzasadniania sądów), albo przyjęcie innej od *epoche* dyrektywy skłaniającej do dalszych poszukiwań (Sektus Empiryk na początku *Zarysów Pirrońskich* za takim właśnie rozwiązaniem zdaje się opowiadać – wątpliwe jest jednak, czy się do niego przybliża; akceptując ideał *episteme* nie znajduje pozytywnego rozwiązania dylematu między sceptycyzmem a dogmatyzmem).

Widzimy zatem, że tropy same w sobie są neutralne w tym znaczeniu, że nie przesadzają o tym, jakie zostaną z nich wyciągnięte konsekwencje. Ponadto okazuje się, że sceptycy starożytni musieli mieć pozytywną teorię tropów, izostenii oraz wielu innych elementów składających się na ich korpus argumentacyjno-metodologiczny. Świadczy o tym pierwsza księga *Zarysów Pirrońskich*. Do tych pozytywnych elementów należały też ich felicytologiczne ustalenia dotyczące ostatecznego celu zasady *epoche* (można go próbować opisać przy pomocy takich pojęć jak: *ataraksja*, *adiaforia*, *apatia* oraz *eutymia*). Ale w związku z tym wątkiem powstaje pytanie, jak ustalić, co jest szczęściem w świetle globalnej izostenii? To jedna z możliwych dróg krytyki sceptycyzmu.

Patrzącemu na klasyfikacyjny obraz sceptycyzmu zarysowany przez Dąbmską może się jednak nasunąć jeszcze inna obiekcja. Na pierwszy rzut oka wydaje się bowiem, że takie ujęcie sceptycyzmu,

---

część dorobku starożytnego sceptyka pozostawała niedostępna polskiemu czytelnikowi. Lukę tę uzupełnił Z. Nerczuk tłumacząc pozostałe traktaty Sektusa: *Przeciw uczonym (Adversus mathematicos I–VI)*, Kęty, Wydaw. Marek Derewiecki, 2007 oraz mające ukazać się w tym samym wydawnictwie, traktaty *Przeciw fizykom* oraz *Przeciw etykom*.

jakie proponuje Dąmska, jednoznacznie sugeruje, że każdy filozof jest w jakiejś mierze sceptykiem. Któż bowiem przyjmuje wszystkie rodzaje kryteriów prawdy – albo metod poznawczych? Który z filozofów ma niezachwianą wiarę w nieomylność podmiotu poznającego? Dąmska twierdzi wprawdzie, że:

W dziejach myśli starożytnej sceptycyzm był wynikiem hegemonii greckiego intelektualizmu, graniczną postacią racjonalistycznej krytyki poznania. Ale z tej krytyki nie wysnuwał wniosku o nicości czy słabości umysłu ludzkiego ani o beznadziejności poszukiwania prawdy. Wszak sceptyk, to ten, kto stale i wytrwale prawdy szuka i w tej roli krytycznego badacza trwa tam, gdzie dogmatyk uległ złudzie pewności, a agnostyk zrezygnował z wysiłków.<sup>14</sup>

Wydaje się jednak, że nazbyt pozytywnie i optymistycznie zapatruje się ona na sceptycyzm, prezentując nieco wyidealizowany obraz sceptycyzmu. Gdy pisze, że „sceptycyzm był wynikiem hegemonii greckiego intelektualizmu, graniczną postacią racjonalistycznej krytyki poznania [...]”<sup>15</sup> zdaje się zapominać o przyjmowanej przez wielu sceptyków zasadzie *epoche*.

Ponadto można zapytać, w jakim stopniu sceptycyzm jest krytycyzmem? Czy może sceptycyzm jest tożsamy z krytycyzmem? Czy filozofia ze swej natury jest sceptyczna? Czy w świetle klasyfikacji sceptycyzmu zaproponowanej przez Dąmską można nazwać np. Poppera – racjonalistę krytycznego i fallibilistę – sceptykiem? A jak zaklasyfikować krytyków sceptycyzmu? Wydaje się, że tu Dąmska dochodzi do pewnej granicy, której sama nie przekracza. Klasyfikację Dąmskiej warto by skorelować z odpowiednimi ujęciami klasyfikacyjnymi fundamentalizmu i fallibilizmu<sup>16</sup>.

---

<sup>14</sup> I. Dąmska, *Meditationes Descartes'a na tle sceptycyzmu francuskiego XVII wieku*, „Kwartalnik Filozoficzny” 1950, z. 1–2, s. 3.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 3.

<sup>16</sup> Wydaje się, że zachodzi analogia między sceptycyzmem a fundamentalizmem epistemologicznym. W przypadku fundamentalizmu jednak podział na teoretyczny – normatywny nie jest właściwy. Fundamentalizm nie jest tak jednorodnym zjawiskiem jak sceptycyzm, odróżniamy w nim trzy

Kontynuując nasze wątpliwości należy zapytać, do czego dochodzi ów sceptyk, który „wytrwale prawdy szuka”? Czyż traktaty Sekstusa Empiryka nie są wystarczającym świadectwem, że sceptyk nie może wyjść poza krąg wątpienia? Sceptycy starożytni, choć tak niezwykle pomysłowi, nie wypracowali stanowiska kompromisowego między dogmatyzmem (fundamentalizmem epistemologicznym) a sceptycyzmem. Za stanowisko kompromisowe uchodzi fallibilizm, traktujący jako błąd przejście z pozycji sceptycyzmu teoretycznego całkowitego radykalnego na jego normatywny odpowiednik. Jest ono zasadne chyba tylko przy akceptacji ideału *episteme* oraz teorii dotyczącej izostenii. Ten ostatni element wydaje się jednak być nieuprawnionym uogólnieniem (wnioskiem indukcyjnym) jednostkowych sytuacji, w których stwierdzono (ale w jaki sposób?) równosilność sądów. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że fallibilizm kwestionuje zasadę izostenii, podkreślając zróżnicowanie jakościowe wśród mniemań, na co – *nota bene* – zwracali już uwagę akademicy Arkezylaos i Karneades. Jednocześnie fallibilizm rezygnuje z ideału *episteme*, przyjmując pogląd o hipotetyczności wszelkiej wiedzy.

Dąbska pisze, że sceptyk ze swej „krytyki nie wysnuwał wniosku o nicości czy słabości umysłu ludzkiego ani o beznadziejności poszukiwania prawdy”<sup>17</sup>. Skąd zatem *epoche*? Inaczej rzecz ujmując można zapytać, jak rozumieć deklarację Sekstusa, rozpoczynającą *Zarysy Pirrońskie*. Co znaczy, że sceptycy – w przeciwieństwie do dogmatyków i akademików – wciąż prawdy szukają? Jaki jest wobec

---

wersje: racjonalistyczną, empirystyczną oraz irracjonalistyczną. Można też w obrębie tych trzech odmian wyróżnić kolejne warianty ze względu na to, czy fundamentem jest określona metoda poznawcza czy jakieś przekonanie (albo klasa przekonań), albo jedno i drugie. Natomiast podział wewnętrzny fallibilizmu przebiega inaczej. Można w nim wyróżnić wersję negatywną i pozytywną, natomiast w obrębie obu tych wariantów istnieje fallibilizm teoretyczny oraz normatywny. Zatem klasyfikacyjne porównanie tych trzech stanowisk: sceptycyzmu, fundamentalizmu i fallibilizmu nie byłoby łatwe, warto jednak podjąć takie zadanie. Ale jest to zadanie na odrębny artykuł.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 3.

tę ich stosunek do tropów, izostenii oraz *epoche*? Czy sceptycyzm Sekstusa nie odrzuca zasady *epoche*? Wydaje się, że Sekstus przeformułował sceptycyzm normatywny i w miejsce zasady *epoche* przyjmuje zasadę *skeptomai* – dalszego poszukiwania. Mimo to nie dokonuje rewizji pojęcia wiedzy oraz wymogów stawianych uzasadnieniu. Dziwić nas też może, że ci sceptycy, którzy jak Sekstus, byli lekarzami, na podstawie posiadanego doświadczenia dotyczącego medycyny, nie zdołali wypracować teorii postępu poznawczego w obrębie mniemań. Zdobyte doświadczenie w leczeniu traktowali wyłącznie jako mniemania (*doxa*), nie zaś *episteme*. I choć musieli mieć doświadczenie sukcesów w praktyce lekarskiej, kumulacji zdobytego doświadczenia oraz możliwości przewidywania przyszłych zjawisk (na podstawie owego doświadczenia) nadal obstawali przy przeświadczeniu o nierewidowalności ideału *episteme*.

Wracając do pytania o stosunek sceptycyzmu do krytycyzmu, należy zauważyć, że w całej klasyfikacji Dąbskiej jest pewien wyjątek: sceptycyzm normatywny niewłaściwy, ma on na celu całkowite odrzucenie sceptycyzmu teoretycznego. I tak np. Kartezjusz uważa, iż pomimo tego, że w naszym poznaniu po odkryciu *cogito*, kryterium prawdy oraz niezawodnej metody poznawczej nadal możliwy jest błąd, to posiadamy antidotum na błędzenie poznawcze. Nie należy tylko wydawać sądu, gdy nasze poznanie nie jawi nam się jako jasne i wyraźne, oraz trzeba doskonalić władzę poznawczą; jest to proces usprawniania, swoistego leczenia umysłu (*medicina mentis*). W związku z tym rodzi się pytanie, czy tylko tak optymistyczna epistemologia – jak Kartezjusza – jest alternatywą wobec sceptycyzmu? Przypomnijmy jeszcze raz: zgodnie z omawianą tu klasyfikacją sceptycyzmu nawet dogmatycy (Parmenides, Platon, Arystoteles i inni) okazują się być w jakiejś mierze sceptykami. Sekstus Empiryk zaś podkreśla, że nikt przed Pirronem nie był sceptykiem, gdyż nikt nie zajął stanowiska sceptycyzmu teoretycznego całkowitego radykalnego.

Na koniec tych rozważań dodajmy, że do klasyfikacji Dąbskiej nawiązuje – w interesujący sposób – jej uczeń Jan Woleński analizując

sceptycyzm przy pomocy kwadratu logicznego<sup>18</sup>. Pamiętajmy też, że Dąbska poszerza swą klasyfikację o rozróżnienie możliwych sposobów krytyki sceptycyzmu<sup>19</sup>. Dzięki takim analizom lepiej możemy rozumieć, czym jest sceptycyzm oraz różnorodne zależności w obrębie sceptycyzmu, jak też zależności między sceptycyzmem i przeciwnymi mu stanowiskami. Klasyfikację tę warto wobec tego sobie przyswoić, aby krytykując sceptycyzm czynić to racjonalnie, a nie zabobonnie.

---

<sup>18</sup> J. Woleński, *Logika sceptycyzmu*, w: idem, *W stronę logiki*, Kraków 1996, s. 169-193.

<sup>19</sup> I. Dąbska, *Sceptycyzm francuski...*, op. cit., s. 71-73.